

MAREK NOWAKOWSKI „RAPORT ...” WYBRANE OPOWIADANIA

„Górą Edek”

Gatunek: opowiadanie, scenka rodzajowa

Zatłoczona ulica, nie ma gdzie zaparkować. Kierowca małego fiata próbuje wjechać w zwalniające się miejsce. Niestety, w konkury z nim staje kierowca dużego lśniącego forda i wykorzystuje sytuację. Fiat trąbił, ale kierowca forda nie przejmował się tym. Zakorkowali ulicę i wkrótce wiele innych samochodów zaczęło nerwowo trąbić. Kierowca fiata ustąpił miejsca, ale w ostatnim akcie odwagi wysiadł i zmierzył się z kierowcą forda. Jednak ten ostatni – o wiele wyższy i potężniejszy – w skórzanej kurtce, zlekceważył przeciwnika i ruszył na zakupy.

Edkiem nazywa się tutaj właściciela większego pojazdu, który zachowuje się jak ktoś na uprzywilejowanej pozycji, a tymczasem jest zwykłym chamem. Przypomina w tym Edka – bohatera „Tanga” S. Mrożka. Imię Edek jest zatem symbolem przewagi prostaków, którzy siłą biorą te, czego chcą.

Opowiadania z tomu „Raport o stanie wojennym”

Tom wydany w 2010 roku.

„STAN wojny”

Zima, wieczór, pod hutę podjeżdżają czołgi i wozy opancerzone. Nie ma świateł w oknach. Trzeci dzień stanu wojny, zbliża się godzina policyjna. Do zablokowanej drogi podjechała taksówka, którą wartownicy szczegółowo przeszukali, kierowca taksówki musiał zawrócić spod blokady.

Starsza pani, z workiem na plecach, przybliżyła się do koksowego piecyka, by ogrzać ręce. Do żołnierza mówi „Zimno ci żołnierzyku?” Młody żołnierz jest zakłopotany, nie odpowiada tylko patrzy na zegarek, by dać do zrozumienia, że za chwilę godzina policyjna. Staruszka wyraża pod koniec przekonanie, że „żał ich wszystkich”, a potem mówi żołnierzowi, że widzi krew na śniegu. Mężczyzna wyraźnie wystraszony niczego nie dostrzega. Staruszka odchodzi a on dopiero po chwili wahania odkrzykuje „głupia jesteś” .

„Boże, zmituj się nad Wilnem”

17 wieczorem, narrator opisuje brutalne bicie grubymi pałkami młodych ludzi w okolicach Placu Zwycięstwa. Młodzi nie mogą nawet dosięgnąć dokumentów z kieszeni tak są bezlitośnie okładani. Narrator staje w obronie jednego z nich, tym bardziej, że cały widok przypomina mu czasy okupacji i II wojny światowej. W odwecie milicjanci zamykają go w milicyjnym wozie (budzie) i wiozą na komisariat. Obserwując, co się dzieje na ulicach, narrator wypowiada słowa „Boże, zmituj się nad

Wilnem”. Wspomina tym samym rodzinne miasto i tytuł w gazecie, która ukazała się w chwili gdy po rozpoczęciu ofensywy hitlerowskiej, z drugiej strony nadeszła armia czerwona. Następnie aresztowanych milicjanci zaganiają do ciasnego pomieszczenia w piwnicy. Narrator nadal wspomina w tak ciężkiej chwili Wilno. Potem decyduje się zgłosić do oficera dyżurnego i pokazać mu, że bierze tabletki na serce po zawale. Oficer zwalnia go, kiedy widzi, że jest urodzony w ZSRS (Wilno). Bohater szybko pędzi do domu, bo został kwadrans do godziny policyjnej.

JACEK DUKAJ „KATEDRA”

Kto: Jacek Dukaj

Kiedy: Literatura współczesna

Co się dzieje: To typ literatury science-fiction, więc wydarzenia rozgrywają się w dość dalekiej przyszłości.

Książd Pierre Lavone zostaje wysłany przez zwierzchników na jedną z planetoid (Izmiraidy) o nazwie Róg by zbadać czy znajdujący się tam grobowiec zmarłego astronauty to faktycznie miejsce cudów, a sam zmarły jest kandydatem do świętości.

Czemu to ważne? Izmiraidy to pas asteroid, które właściwie stale są w ruchu. W czasie opowiadania dowiadujemy się, że przez pewien okres znajdowały się w układzie gwiazdy Levie, ale niebawem go opuszczą, gdyż trajektoria ich podróży jest przeciwna do grawitacji gwiazdy. Przyciąga je także gwiazda Madeleine, która wyrzuci je w kosmiczną pustkę. Blisko ludzi można je niejako zatrzymać za pomocą specjalistycznych technik, ale to ogromne koszty, dlatego warto wiedzieć czy dokonywać takiej inwestycji, czy też pozwolić Izmiraidom odlecieć w kosmos. Kościół może o tym zdecydować, gdyż jest najpotężniejszą instytucją.

Wcześniej: Izmir Predu był jednym z czterech członków załogi holownika o nazwie Saggitarius. By schronić się przed burzą, statek musiał osiąść na jednej z planetoid. Niestety, okoliczności zewnętrzne sprawiły, że oczekiwanie na nadlatującą pomoc wydłużyło się, a tlenu starczyć miało tylko dla trzech osób. To trudny wybór. Izmir Predu heroicznie więc wyszedł na zewnątrz i rozhermetyzował skafander. Popętnił tym samym samobójstwo, ocalając troje pozostałych członków załogi, którzy jeszcze przed odlotem pochowali go na planetoidzie.

W czasie właściwym:

1. Niezwykły czyn Izmira przyciągał na Róg wielu pielgrzymów. Z kolei rząd Lizonne, CFG, NASA czy korporacja R-L zainteresowały się innym zjawiskiem naukowym i sfinansowały ekspedycję badawczą pod wodzą doktora Hoana.

2. Wraz z ekspedycją na Róg udał się Kotter Ugerzo, bratanek wiceprezesa R-L, astrofizyk-amator i bardzo chory człowiek. Co ciekawe, wizyta przy grobie astronauty miała uzdrowić Kottera, więc w podziękowaniu jego wuj ufundował Katedrę. Nie można jednak powiedzieć, że to budynek.
3. Zaawansowana technologia pozwoliła wyrosnąć tej niezwyklej budowli z nanozarodników żywokrystu – czyli specjalistycznej, żywej substancji, podobnej do kamienia, która może zostać zaprogramowana do przyjęcia określonych kształtów. Inżynierowie nie określili jednak dokładnych danych katedry, a jedynie bazowe, co oznacza, że budynek niejako sam siebie tworzył, rozrastając się ciągle i zmieniając.
4. Pierwsza wizyta w katedrze robi na księdzu ogromne wrażenie. Jest ona niezwykle i piękna, jest pólserą, ale jest w niej także coś przerażającego.
5. Późniejsza rozmowa z Lavone z „mózgowcem” – Telesferem z CFG upewnia księdza, że dzieje się tutaj coś niesamowitego. Rząd i instytucje naukowe czynią odwierty badawcze w poszukiwaniu substancji określanej jako Czarna Wata – świadectwo obecności Obcych na planetoidzie.
6. Tym bardziej Lavone jest o tym przekonany, kiedy poznaje miejscowego księdza Mirtona. Wprawdzie Mirton pragnie odlecieć z Rogu, ale jego zabałaganiony pokój pełen jest zdjęć katedry z różnych okresów, na których wyraźnie widać nieustające zmiany.
7. Kolejną niepokojącą osobą jest Gazma, obecny na planetoidzie uzdrowieniec, który jest przekonany, że zawdzięcza Izmirowi uleczenie ze schizofrenii. Niestety, Gazma nie może opuścić Rogu – każda próba przyczynia się do nawrotu choroby. Jest więc organicznie powiązany z asteroidą.
8. Wkrótce o dziwnym wpływie Katedry przekona się nawet sam ksiądz Lavone, który w czasie jednej z wizyt w tym cudownym miejscu, nieuważnie odpycha się zbyt mocno i upada, rozbijając głowę. Rana jest powierzchowna, ale życie Lavone stopniowo bardzo się zmienia. Najpierw, mimo prób uśpienia, nie może odlecieć z Rogu, gdyż okazuje się, że prawie umiera. Potem w mikroskopowym badaniu własnej krwi Pierre Lavone dostrzega, że został „zarażony” żywokrystem z Katedry.
9. Najwyraźniej dotknięcie i kontakt z budulcem miały nieodwracalne konsekwencje. Tymczasem wiadomo już, że ludzie pozwolą Izmiraidom odlecieć, każdy z mieszkańców Rogu ewakuuje się. Zostają jedynie Gazma i Lavone.
10. Wkrótce i Gazma znika, a Lavone odkrywa, że nie potrzebuje już do życia tlenu. Pod koniec opowiadania okazuje się, że Gazma stał się częścią Katedry, zasilając swoim ciałem żywokryst do rozrostu – taki sam los czeka również księdza Lavone.

Bohaterowie:

Ksiądz Pierre Lavone – narrator i główny bohater utworu. Ma na Rogu zbadać fenomen kultu Izmira Predu

Angii Telesfer – “mózgowiec”, który wizualizuje się jako fioletowy elf, przekonujący Lavone o tym, że warto zatrzymać Izmiraidy, jako dowód na obecność i działalność Obcych.

Ksiądz Jack Mirton – mieszkaniec Rogu, zbiera dane o Katedrze, chce jednak wracać na rodzimą planetę Lizonne

Stefan Honzl – właściciel hotelu, recepcjonista.

Gazma – uzdrowiony ze schizofrenii mieszkaniec Rogu, wchłonięty potem przez Katedrę.

Izmir Predu – astronauta, który poświęcił życie dla innych; to przy jego grobie mają dzieć się uzdrowienia.

Magdalena Kleinert – kobieta, która służy Telesferowi za fizyczny “nośnik”.

Kotter Ugerzo – uzdrowiony w Katedrze ze śmiertelnej choroby, spopularyzował grobowiec Izmira.

Biskup Hauptert – przełożony Lavone.

Dr Hoan – naukowiec, który przewodniczył wyprawie badawczej na Róg, odkrył powiązania pomiędzy Izmiraidami, nazwane potem wektorem Hoana.

Wasojfemgus – naukowiec i towarzysz podróży Lavone, który potem oprowadzał go po Rogu i pokazał mu Katedrę.

Czym jest/ Czym może być Katedra?

Pole do interpretacji tego zjawiska pozostaje otwarte. Najczęściej jednak powtarzają się interpretacje, które sugerują, że jest ona symbolem ludzkiego życia, które nieustannie się zmienia. Ostatecznie w chwili śmierci każdy człowiek staje się „budulcem” dla przyszłych pokoleń poprzez swoje doświadczenia i czyny. Z kolei rozrost Katedry i jej kształt przypominają Lavone ludzką duszę, która pragnie wciąż wrócić do „kosmicznej pustki”. Katedra to także symbol wielkiej Tajemnicy oraz sugestia, że nauka, mimo rozwoju, nadal nie zna odpowiedzi na wszystkie pytania.

Symboliczny sens odradzającej się budowli.

Katedra w opowiadaniu to obiekt dwuznaczny. Kojarzy się z religijnym miejscem kultu, w którym spoczywa człowiek – kandydat do świętości. A jednak żyje ona samotnie poza miastem, rozrasta się w niepojęty i nieplanowany przez człowieka sposób. Obiecuje poznanie niezwyklej tajemnicy, a w istocie zabija. By się odrodzić, potrzebuje śmierci i to nie tylko Gazmy czy Lavone. Pod koniec

opowiadania okazuje się, że pochłonęła także innych pielgrzymów, których cienie ksiądz Lavone zaczyna dostrzegać. Katedra może zatem istnieć dopóty, dopóki będą pojawiać się śmiałkowie chętni do poznania jej tajemnic. Tajemnice jednak pozostaną nierozwiązane, a wybrańcy losu oddadzą swoje życie by przerażający obiekt mógł się odrodzić. Cykliczność kolejnych wcieleń katedry nawiązuje w mojej opinii do metaforycznego koła czasu, cykliczności życia kolejnych pokoleń w ciągu dziejów. Rozterki i sukcesy, ofiara i dary naszych przodków kształtują naszą teraźniejszość. Świat ciągle się odradza, z najgorszych nawet wydarzeń, przez co staje się zupełnie innym miejscem. Cykliczność śmierci i narodzin, to temat często podejmowany w sztuce i literaturze. O tym odwiecznym cyklu pisał Jan Kochanowski w Pieśni „Serce roście”, motyw ten pojawił się także w I tomie „Chłopów” Reymonta, pod koniec, gdy śmierci Kuby towarzyszy jednocześnie radosna zabawa weselna, na której niczego nieświadomi goście świętują nowy początek.

Symbolika światła i ciemności w utworze

Symbolika światła i ciemności pojawia się już w biblijnej Księdze Rodzaju, w której przypisane zostają im odmienne cechy. Światło to dziedzina Boga, dobra i prawdy, zaś ciemność wiąże się ze złem, grzechem i szatanem. Nie inaczej rzecz ma się w „Katerdze” Jacka Dukaja. Niezwykła budowla trwa częściowo w ciemności, częściowo w świetle. Warto jednak zauważyć, że nie ma ona źródła wewnętrznego światła. We fragmentach można ją obejrzeć, korzystając z blasku reflektorów, umiejscowionych na skafandrach przybywających, potem rozświetla ją blask gwiazdy Madelaine. To światło to jednocześnie oznaka zagłady – im jaśniejszy blask Madelaine, tym bliższy jest koniec. Katedra jest także poza miastem, „ukryta” w dolinie, jakby stanowiąc milczące zagrożenie dla każdego człowieka. Budowla żywi się śmiercią, a pociągająca ciemność wiąże się dla zwiedzających z tajemnicą. Katedra jest więc miejscem przeklętym i złym, niepoznanym – dlatego kusi ludzi do odwiedzenia swojego przerażającego wnętrza. Im więcej wychodzi na jaw w świetle gwiazdy, tym bardziej wiadomo, że za chwilę ta potworna budowla wyruszy w kosmos, sięjąc dalej chaos i śmierć. Ciemność skupiona wokół żywej budowli umiejscawia ją w sferze zła i zaprzeczenia świętości. Światło tylko pozornie jest tutaj dobre, może symbolizować tragiczne poznanie prawdy w chwili, kiedy jest już za późno na ratunek dla bohatera.

Człowiek w poszukiwaniu prawdy o sobie i o świecie

Ksiądz Lavone przybywa na Róg by poznać prawdę o rzekomych cudach zmarłego Izmira Predu. Interesują go fakty, ale w trakcie zwiedzania katedry doznaje uczuć wręcz metafizycznych. Piękna i przerażająca zarazem budowla z żywokrystu fascynuje go do tego stopnia, że pragnie poznać jej

nieprzeniknioną tajemnicę, za którą ostatecznie oddaje własne życie. Poznanie prawdy o sobie i świecie, o sensie istnienia i zjawiskach, których nie można pojąć rozumem, to odwieczne pragnienie człowieka. Już w Księdze Rodzaju Adam i Ewa, zgrzeszyli, zjadając owoc z drzewa poznania, ale to właśnie żądza dowiedzenia się prawdy przywiodła ich do niepostuszeństwa, co ostatecznie skończyło się dla nich bardzo źle. Poszukiwanie prawdy odbywa się na drodze zdobywania i studiowania nowej wiedzy, co przyczynia się do rozwoju człowieka, ale często też pogłębia jego cierpienie i pomnaża pytania. Tak było z bohaterem „Fausta” J.W. Goethe, który w nauce szukał odpowiedzi na pytanie o szczęście. Stało się to także udziałem bohaterów romantycznych lektur, którzy próbowali nawiązać metafizyczną więź ze światem nadprzyrodzonym, choć często szło to w parze z oskarżeniem o szaleństwo („Romantyczność”) Człowiek, rozwijając naukę, musi odnosić się z szacunkiem do Tajemnicy. „Katedra” Dukaja uczy, że nadal nie jesteśmy w stanie zapanować nad Nią.

Nauka i metafizyka jako dwa sposoby mówienia o świecie.

Nauka opiera się na badaniach i faktach, pomijając sferę poznania duchowego, które często jest lekceważone. Jednak bohater „Katedry” Pierre Lavone – nastawiony początkowo sceptycznie do nadprzyrodzonych właściwości odwiedzanego miejsca – wie, że zebrane dane naukowe są niewystarczające by wyjaśnić zjawiska, których jest świadkiem. Zresztą nie tylko on. Wyjątkowo inteligentny Telesfer nadal nie zna odpowiedzi na pytanie o to, czym jest Czarna Wata i skąd wzięta się na planetoidzie. Domniemana obecność Obcych jest wyczuwalna, ale niepotwierdzona. Nie wiadomo z jakiego powodu żywokryst Katedry „nie słucha” poleceń inżynierów, a pas planetoid Izmiraidów łączy tajemniczy wektor Hoana, którego pochodzenia zaawansowana technologia nie potrafi wyjaśnić. W opowiadaniu Dukaja nie brakuje licznych terminów naukowych z dziedziny astrofizyki, fizyki czy matematyki. Wiemy, że świat przyszłości to świat oparty na naukowych rewelacjach, umożliwiających człowiekowi międzyplanetarne podróże. Jednakże obok tego zbadanego, precyzyjnie kontrolowanego środowiska człowieka, istnieją tajemnice bytu, których ludzki rozum nie potrafi przeniknąć. Sama Katedra jest tego dowodem, są nim także cudowne uzdrowienia i niezwykle refleksje towarzyszące osobom, odwiedzającym Katedrę. Poznanie naukowe i metafizyczne wzajemnie się uzupełniają, choć nie potrafią wszystkiego wyjaśnić.

Z takim podejściem mamy także do czynienia w epoce romantyzmu, kiedy „mędrca szkiełko i oko” nie wystarcza do poznania prawdy o świecie. Potrzebne są jeszcze „czucie i wiara”, jak w „Romantyczności” Adama Mickiewicza, bo prawda o tym, co otacza człowieka jest złożona i tajemnicza.

Czym jest katedra?